

Starostwo Białostockie  
Biuletyn

# PROZEKTOR

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

☆ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok II. Białostok, sobota 27—niedziela 28 lutego 1926 r. № 9.

## ZARZĄD TELEFONÓW BIAŁOSTOCKICH

podaje do publicznej wiadomości, że po wybudowaniu nowej sieci i centrali telefonicznej przystąpił do przyłączania abonentów na nową centralę, a po ukończeniu tego połączenia będzie w możności przyjmowania nowych abonentów bez ograniczenia.

W celu utrzymania szybkiego i prawidłowego połączenia uprasza się **pp. Abonentów o stosowanie się do poniższych przepisów użycia aparatu:**

- 1-o. Dla wywołania centrali należy zdjąć mikrotelefon z widelk i natychmiast przyłożyć słuchawkę do ucha.
- 2-o. Telefonistka odzywa się swoim numerem służbowym, poczem abonent winien **wolno i wyraźnie** powiedzieć żądany numer, oddzielając setki od pozostałych dwóch liczb numeru, naprz. 7 45 (siedem czterdzieści pięć) lub 12 18 (dwanaście osiemnaście).
- 3-o. Telefonistka powtarza żądany numer dla sprawdzenia, czy dobrze zrozumiała, i abonent winien potwierdzić prawidłowość powtórnego numeru słowem „**tak**”.
- 4-o. Następnie telefonistka dzwoni do wywoływanego numeru, o czym wywołujący abonent otrzymuje sygnał przez huczenie w telefonie. Brak tego sygnału oznacza, że dzwonek do żądanego numeru nie dochodzi (uszkodzenie, aparat wyłączony, komunikacja przerwana i t. p.)
- 5-o. Jeżeli żądany numer jest zajęty rozmową z innym abonentem, telefonistka daje o tym znać słowem „**zajęty**”.
- 6-o. Po skończonej rozmowie należy zawiesić mikrotelefon na widelkach.
- 7-o. W stanie spoczynku **mikrotelefon winien być zawsze zawieszony na widelkach**, w przeciwnym bowiem razie aparat będzie wyłączony.
- 8-o. W razie wezwania abonenta do rozmowy międzymiastowej, rozmowa miejscowa zostaje niezwłocznie przerwana bez uprzedzenia.
- 9-o. Telefonistkom nie wolno przyjmować żadnych zleceń ani reklamacyj. **Z reklamacjami należy zwracać się do Naczelniczki Stacji (telefon Nr. 607.)**

**Niniejsze przepisy uprasza się wyciąć i umieścić przy aparacie.**

Teatr „PALACE”.

TYLKO 2 WYSTĘPY

warszawskiej „**REDUTY**” pod kierow. **Osterwy**.  
WE WTOREK dnia 2 MARCA r. b.

**TURON**. Dramat w 3 aktach Stef. Zeromskiego.  
W SRODĘ dnia 3 MARCA r. b.

**EWA**. Komedja w 3 aktach J. Szaniawskiego.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Ceny miejsc od 1 zł. do 6.

Wszystko w kasie teatr. „Palace”

*Handwritten signatures and notes at the bottom of the page.*

# SPRAWY MIEJSKIE.

## Czarne chmury nad Olimpem magistrackim.

Nad Olimpem municypalnym białostockim zbierają się czarne chmury...

Lustrator warszawski — inspektor departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Czerwiński — wreszcie przekonywa się, że w białostockiej gospodarce miejskiej coś bardzo śmierdzi. Trupia ta woń idzie z **wydziału budowlanego**, którego przekroczenia **budżetowe są bardzo poważne**. Nie bardzo przyjemnie **pachną i czyjeś djety** i inne różne rzeczy.

Niewykluczone jest, iż z czarnych chmur, które się gromadzą nad Olimpem magistrackim, uderzy wreszcie taki piorun siarczysty, od którego wszyscy bogowie municypalne rozlecą się na cztery wiatry...

Znajdujący się obecnie u brzegów Styksu były czerwony car Rosji Lenin mówił w ostatnich słych dniach o władzy sowieckiej, iż jest ona śmierdzącym trupem, którego niema komu pochować.

Śmierdzącym trupem jest i nasz Magistrat białostocki. Trup ten dawno trzeba było pochować, lecz nienama komu.

Czerwony Lenin nie mógł pochować trupa władzy sowieckiej.

P. Czerwiński pochować trup Magistratu białostockiego może, i to bardzo łatwo.

Tak czy owak, a na Olimpie magistrackim jest nudnie i paskudnie...

## Magistrat wciąż jeszcze jest lustrowany.

Lustrator wyjechał, przybył nowy...

Inspektor Samorządowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Czerwiński wyjechał do Sokółki celem lustracji wydziału powiatowego.

Ponieważ lustracja naszego Magistratu jeszcze nie została ukończona, w czasie jego nieobecności lustracją Magistratu zajmować się będzie Inspektor Samorządowy Województwa Białostockiego p. Szrajber.

Oczekujemy z zaciekawieniem końca i wyników tych wielostronnych lustracji.

## Sprawa wyborów wciąż jeszcze nie załatwiona.

Skargi na skargi, przyznawanie zastępców i uchylanie, propozycje wycofywania i ogólne wielkie zamieszanie.

„Dziennik Białostocki” w №54 pisze:

„Dookoła zatwierdzenia wyborów do Rady Miejskiej”.

„Przed paru dniami zaproszone zostały do Województwa (Wydział Samorządowy) osoby, które złożyły w swoim czasie sprzeciw na unieważnienie wyborów.

Pan naczelnik Wydz. Samorządowego oświadczył im, iż gdyby wycofali swój protest to radni mogliby w najbliższym czasie przystąpić do pracy w Radzie Miejskiej, przyczem nadmienil, iż wniosek o przyznanie 16 zastępców liście № 3 został odrzucony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Jak się dowiadujemy, protestujący postanowili sprzeciwu nie wycofywać.”

Dziwne rzeczy dzieją się u nas w związku ze sprawą wyborów. Kwestja podziału zastępców jest już — jak widzimy — załatwiona: lista № 3 nie otrzyma przyznanych dodatkowo 16 zastępców. Któż więc otrzyma tych 16 zastępców? Widocznie — nikt. Poczóż w takim razie p. Sędzia Soltan nakazał wybór aż 20 zastępców, jeśli w rzeczywistości wystarczyło wybrać 4 zastępców i sprawa byłaby załatwiona bez psucia papieru, skarg, denerwowania p. p. radnych byłych, przyszłych i przypadłych, urzędników, komitetów, wyborców i t. d. i t. d.?

A co ma oznaczać konferencja p. Naczelnika Wydziału Samorządowego z autorami protestu na unieważnienie wyborów?

Czy rzeczą władzy jest proponowanie komukolwiek, aby wycofał skargę na władzę? Wygląda to tak, jakgdyby ta władza pośrednio uznawała słuszność zarzutów? Czy nie lepiej pozostawić sprawę normalnemu biegowi wypadków i oczekiwać decyzji ostatecznej Ministerstwa, która oby czempredziej nastąpiła ku ogólnemu zadowoleniu.

stawić sprawę normalnemu biegowi wypadków i oczekiwać decyzji ostatecznej Ministerstwa, która oby czempredziej nastąpiła ku ogólnemu zadowoleniu.

Już dwa miesiące mijało od wyborów, 60 dni upłynęło do wieczności, a losy naszej Rady Miejskiej wciąż jeszcze się waha gdzieś między Warszawą a Białymstokiem: **tu skarga, tam lustracja, a tam i tu — ogólna konsternacja.**

Kiedy to się już wreszcie skończy? I jak się skończy?

„Co to będzie, co to będzie? Ciemno wszędzie, glucho wszędzie”...

Nikt nic nie wie. Sprawa Rady Miejskiej — jest to jeden wielki chaos, jeden wielki znak zapytania.

## Jeszcze o pretensjach p. Zakrzewskiej do Magistratu.

W № 7 naszego pisma zamieściliśmy wzmiankę pod tytułem „Pretensje p. Zakrzewskiej do Magistratu”. We wzmiance tej podawaliśmy, iż p. Zakrzewska, właścicielka domu przy ul. Podleśnej № 5, w którym mieściła się szkoła powszechna № 19, żąda obecnie od Magistratu odszkodowania w wysokości 15 tysięcy złotych, do takiego bowiem stopnia został zabrudzony i zaśmiecony lokal szkolny.

Jak się okazuje, p. Zakrzewska żąda od Magistratu tytułem odszkodowania nie 15.000 zł. lecz 13.500 zł. Dom p. Zakrzewskiej, gdzie się mieściła szkoła powszechna № 19 został nie — jak podawaliśmy — zabrudzony i zaśmiecony, lecz zupełnie **zgnojony**. Wystarczy powiedzieć, że **w mieszkaniu trzymano kury i świnię**. W dodatku Magistrat od 2 lat wcale nie płacił p. Zakrzewskiej komornego, co spowodowało wreszcie eksmisję szkoły powszechnej № 19.

Ładne porządkil! Zając dom obywatelki polskiej, pięć lat gnoić ten dom, urządzając w jego komnatach świnnik, przez 2 lata nie płacić jej ani grosza i wreszcie, będąc przez Sąd wyeksmiowanym, nie chce zapłacić właścicielce odszkodowania za zrujnowany jej majątek.

**To się zowie białostocka gospodarka miejska!.**

**Nota bene:** Odremontowanie domu będzie kosztowało p. Zakrzewską według kosztorysu, sporządzonego przez budowniczego Województwa Białostockiego p. A. Zecera — 13.500 zł. Czcigodny prezydent miasta p. Szymański proponuje p. Zakrzewskiej otrzymać z kasy Magistratu tytułem odszkodowania 5.000 złotych i się „uspokoić”. P. Zakrzewska zaś „uspokoić się” nie chce i wnosi skargę do Sądu.

## Tajni radcy tajnej Rady Miejskiej.

W ubiegły piątek odbyła się „konferencja” pełnej Rady Miejskiej, czyli — mówiąc mniej dyplomatycznie — tajne posiedzenie.

Wszyscy radni konferowali na tem posiedzeniu i naradzali się.

O czym? Jak? Z jakiej racji?..

Białostoczanie, wyborcy, nie powinni o tem wiedzieć.

Ponieważ było to posiedzenie nader tajne, poufne, sekretne, wewnętrzne, niepubliczne — nie zostali zaproszeni nawet p. p. ławnicy magistraccy, ani nawet — o zgrozo! — p. prezydent miasta, ani viceprezydent.

Były to chyba sprawy nadzwyczajnej wagi, skoro nie zaproszono nawet dygnitarzy magistrackich.

Z tajnych posiedzeń Rady Ministrów wydawane zostają po posiedzeniu komunikaty prasowe, streszczające przynajmniej temat obrad i przebieg dyskusji oraz uchwały. Ponieważ zaś z tego posiedzenia (czy konferencji) Rady Miejskiej żadnego komunikatu nie wydano, wnioskujemy, że Rada konferowała o takich rzeczach, które są bardzo doniosłe nie tylko dla naszego miasta, ale i dla całego Państwa i że są to tak pierwszorzędne sprawy ogólnopństwowe, że nawet Rada Ministrów nie potrafiłaby tego załatwić...

O czym jednak Rada Miejska obradowała w najściślejszej tajemnicy?

Może wysunęła swego kandydata na przedstawiciela Polski do Rady Ligi Narodów na miejsce stałe? A może chce wysłać swego reprezentanta do wielkiej koalicji rządowej? A może jakieś nowe wielkie niebezpieczeństwo zagraża Polsce i nasza Rada obraduje nad wynalezieniem środków przeciwko takowemu?

Kto dowie się — o czym radziła w piątek nasza Rada Miejska?

Nie dowiemy się o tem chyba nigdy. Bo nasi radni — jak wiadomo — nigdy nic nie mówią z zasady i z przyzwyczajenia. Nie mówią na posiedzeniach, nie mówią poza posiedzeniami. Nie powiedzą chyba i tym razem...

## PRASA.

Co „Bos Naje Leb” wie o poufnym zebraniu Rady Miejskiej.

„Bos Naje Leb” donosi w № 47 następujące szczegóły o poufnym posiedzeniu Rady Miejskiej:

Prezes Filipowicz przedewszystkiem zakomunikował o decyzji Ministerstwa w sprawie podziału zastępców i zwrócił uwagę na to, iż obecnie można już spodziewać się wkrótce wejścia żydowskich radnych do Rady.

Przytem zakomunikował on, że jak jemu jest wiadomo, radni żydowscy żądają: jednego miejsca w prezydium Rady Miejskiej, jednego żyda jako ławnika i żydowskiego vice-prezydenta.

Jeden z znanych członków Rady Miejskiej wystąpił z ostrem przemówieniem przeciwko przyznaniu żydom jakiegokolwiek miejsca w zarządzie miasta.

Inni radni zgodzili się na to i zaproponowali, aby wybrano ponownie stary magistrat z wyjątkiem Konopińskiego.

W końcu wniosek ten zostaje też przyjęty z tem, że jeśli żydzi będą stanowczo żądać, to ich przedstawiciel zostanie wybrany na ławnika wydziału finansowego.

Ciekawi jesteśmy, czy te nader ściśle i niezmiernie poufne narady Rady Miejskiej doprawdy obracały się dookoła tej sprawy?

Czy tak było, panie Prezesie? A jeśli nie, to o czem radziła Rada?

Chyba wolno nam jest zapytać, jeśli nie o szczegóły, to przynajmniej o porządek obrad!

Co sądzi „Dziennik Białostocki” o tajnym posiedzeniu Rady Miejskiej?

Czwartkowy № „Dziennika” zawiera artykuł b. sekretarza Magistratu p. J. Szapiry, zatytułowany „Kilka słów o ostatniej poufnej „konferencji” Rady Miejskiej”.

Po wyluszczeniu okoliczności, związanych z ostatnią konferencją Rady Miejskiej, p. Szapiro pisze:

„Ustrój samorządowy na ziemiach b. zaboru rosyjskiego opiera się na szersze demokratycznych zasadach, unormowanych szczegółowo Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919. r. Demokratyczne zasady naszego samorządu zostały zresztą bardzo wyraźnie potwierdzone i ustalone dla całego Państwa przez Konstytucję 17 marca 1921 r. To też rady miejskie wybierane są przez ogół obywateli miejskich i prowadzą gospodarkę komunalną z woli i w imieniu całego miasta. Z zasadą wybieralności łączy się ściśle zasada jawności. Dekret o samorządzie miejskim postanawia tedy, że posiedzenia Rady Miejskiej są jawne, czyli, że wyborcy mają bezpośrednią możliwość przysłuchiwania się obradom reprezentacji miejskiej i kontrolowania w ten sposób jej działalności Rada Miejska może wprawdzie przy rozpatrywaniu niektórych spraw zarządzić w drodze wyjątku tajność obrad, może to jednak uczynić jedynie na jawnym posiedzeniu i tylko kwalifikowaną większością głosów, przyczem Dekret wymienia niektóre sprawy, które wogóle nie mogą być rozpatrywane tajnie.

Czy tajność odbytego w dniu 19 bm. posiedzenia plenarnego Rady Miejskiej była usprawiedliwiona? Stanowczo nie. Posiedzenie to już zgóry było uznane za tajne przez inicjatorów, co wynika z nadania temu posiedzeniu nazwy „konferencji” i niezaproszenia Magistratu. Tajność tej rzekomej „konferencji” mogła być uchwalona jedynie na jawnym posiedzeniu z jawnie ustalonym porządkiem obrad. Nazwanie posiedzenia „konferencją” nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ konferencją nazywamy naradę pewnej grupy lub pewnej instytucji, organizacji i t. d. z inną grupą dla wyrównania zdań lub wynalezienia najbardziej skutecznego rozwiązania wspólnej sprawy, „konferencją” zaś pełnej Rady z nikim czy też z samą sobą, nie jest do pomyslenia. Czy możliwem byłoby naprz. zwołanie przez p.

Marszałka Sejmu wszystkich 444 posłów w drodze oficjalnej na wspólną tajną „konferencję” z wyłączeniem w dodatku rządu od uczestnictwa? O czym i z kim plenum Sejmu czy Rady Miejskiej może konferować? Ciąta te mają swój ustalony zakres działalności i obrady swoje prowadzą na jawnych posiedzeniach, nie unikając światła dziennego i oczu opinii publicznej.

Już samo zwołanie plenum Rady na tajne posiedzenie jest wyraźnym pogwałceniem demokratycznej i ustawowo zagwarantowanej zasady jawności. Jeśli jednak zastanowimy się nad tematem obrad tego zaiste nadzwyczajnego posiedzenia, to każdego zdrowo myślącego człowieka powinno ogarnąć zdumienie. Tematem obrad Rady była sprawa wejścia nowych radnych do Rady Miejskiej i kwestja wyboru nowego Magistratu. Inne słowo była to narada przedwyborcza takiego ugrupowania obywateli, które nazywa się „Radą Miejską”, i które jakgdyby ma jakieś swoje specjalne cele i dążenia w odróżnieniu od obecnie wybranych przedstawicieli ludności miasta. Czy plenum Sejmu mogłoby ściśle poufnie (lub nawet jawnie) radzić in corpore nad kwestją swej taktyki względem nowostępujących posłów i zastanawiać się nad zablokowanym wyborem nowego rządu parlamentarnego?

Ostatecznie można byłoby uważać całą tę sprawę za faux pas wskutek niewyrobienia parlamentarnego naszej reprezentacji miejskiej lub jej prezydium. Jednakże nasza Rada Miejska pracuje od r. 1919, mogła i powinna więc być w ciągu lat 7 zapoznać się z prawem i zwyczajami obowiązującego u nas demokratycznego parlamentaryzmu. Niestety, obecna Rada Miejska wypaczyła w zupełności demokratyczne zasady samorządu, nie liczyła się zupełnie z opinią publiczną i sprawowała gospodarkę miejską nieudolnie i niedbale. To, co w innych warunkach uważalibyśmy za faux pas, jest w naszej Radzie Miejskiej wyrynym systemem; podczas poprzednich sesyj urzędzono poufne posiedzenia t. zw. „małej Rady Miejskiej”, na których przeprowadzano dyskusję i decydowano wszystkie prawie sprawy, na posiedzenia zaś plenarne Rada przychodziła już z powziętymi uchwałami i bez żadnej dyskusji załatwiała wszystkie sprawy. Poza tem Rada Miejska dobrowolnie wyzbyła się swego ustawowego charakteru organu inicjującego i kontrolującego, zrzucając wszystkim na barki Magistratu, który wolnośnolens stał się organem faktycznie uchwałodawczym i wykonawczym.

Ostatnia poufna konferencja Rady Miejskiej nie może zatem być uważana za faux pas, lecz jest wynikiem szkodliwego systemu, z którym w interesie dobra publicznego należy czemprędzej ostatecznie zerwać.”

## Białystok — Moskwa.

Podróż „męczenników polskiej burżuazji” z „nie wdzięcznej” Polski do Sordepija-Felix.

Przed niedawnym czasem w drodze wymiany wyjechali do Rosji sowieckiej, skazani na karę więzienia komuniści: J. L. Braun, L. Brun, A. Majewski i A. Jaworska.

Wobec zapowiedzi, iż „męczennicy polskiej burżuazji” zamierzają ogłosić swe wspomnienia w prasie sowieckiej, znaczenia nabierają szczegóły ostatniej podróży komunistów ku granicy sowieckiej.

Podróż do Rosji rozpoczęli z więzienia w Białymstoku. Wiedzieli, że będą wymienieni. Grube mury więzienne nie stanowiły dla nich żadnej przeszkody w porozumiewaniu się ze światem.

Gdy w celi białostockiego więzienia zjawił się nadkom. Szczepiński z Warszawy, aby oświadczyć komunistom, że odzyskują wolność poza granicami Polski, Jaworska zapytała, wskazując na towarzyszącego p. Szczepkowskiemu przodownika policji:

— Czy ten przodownik jedzie z nami? Boję się, żeby nie był drugim Muraszka.

Niezwykłe charakterystyczna scena rozegrała się w wagonie po wyruszeniu z Białegostoku.

Jaworska zakupiła na stacji kilka butelek najdroższego wina, buki z serem, pomarańcze i winogrona.

Gdy pociąg ruszył, zaczęła się ucztą, a w czasie niej — pogawędka wybitnie propagandystyczna.

Chodziło zapewne o zagitowanie konwojerów, nietylko słowami, ale i poczęstunkiem, którego, rzecz prosta, policjanci nie przyjmowali.

Lecz oto dano znak, że pociąg dojeżdża do granicy.

Cała czwórka pospiesznie skończyła „burżuazyjną” libację i zaczęły się przygotowania do wjazdu na terytorium Sowdepji.

Jednym z niezwykle charakterystycznych szczegółów było umiowanie sznurowadeł u butów na białe sznurki.

„Wynędzniałych”, choć zlekka pijanych winem „bohaterów” witano po tamtej stronie bramami tryumfalnymi.

## M i g a w k i.

### Już! Już! Już funkcjonują nowe telefony!..

Nareszcie mamy nowe telefony, które funkcjonują bez zarzutu.

Już nie trzeba czekać po dwie godziny na połączenie i można telefonować bez zbytecznej irytacji i denerwowania się. Ale najciekawsze jest to, że telefonistki same również jakgdyby uległy cudownej przemianie. Zamiast opryskliwego, złośliwego odpowiadania abonentom, słuchają obecnie uważnie numerów, żądanych przez abonentów, odpowiadają grzecznie, nie wymyślają abonentom. Wprost nie do poznania są obecnie nasze ułochane i sympatyczne telefonistki! Oby tylko nie przedko minely te miodowe miesiące w naszych telefonicznych stosunkach...

### „Zmechanizowana” straż ogniowa.

Dnia 24 lutego r. b. o godz. 4-ej po poł. wybuchł pożar w domu № 13 przy ul. Krakowskiej. Na miejsce pożaru udala się niezwłocznie — ma się rozumieć — miejska straż ogniowa.

Jednak na ulicy Sienkiewicza, koło hotelu „Wiktoria”, pierwszy wóz straży zgubił koło i na miejsce pożaru przetojechać nie mógł. Po reperacji, która zajęła sporo czasu, wóz strażacki, zamiast na pożar pojechał z powrotem do domu.

### List otwarty do Dyrekcji kina „Modern”.

Niedawno dyrekcja kina „Modern” w ogłoszeniach swoich, zamieszczanych w „Dzienniku Białostockim”, zapowiadała rozłosowanie 2 dolarówek codziennie, jako premji dla bywalców kina.

Niniejszym zwracamy się do dyrekcji „Modernu” z uprzejmą prośbą: szanowna dyrekcja raczy podać przez prasę miejscową do wiadomości publicznej — jakie numery dolarówek zostały rozłosowane i kto mianowicie je otrzymał?

Jesteśmy bardzo tego ciekawi...

Grupa Kinobywalców.

## FELJETON.

### Nasze „Krzywe Zwierciadło”.

Portrety, szkice i karykatury znanych osobistości.

#### Jowisz w meloniku.

Jego nienaturalnie zakręcone wąsy podniesione są do góry, jak koci ogon. Jego gesty i ruchy pełne są nadzwyczajnej powagi. Na jego potachonowo-olimpijskiej twarzy maluje się nieograniczona pewność siebie.

Na jego mądrej gowie zawsze siedzi melonik.

Gdy pewna wysokopostawiona osoba poraz pierwszy ujrzała go przypadkowo w warszawskim Hotelu Saskim to zapytała portjera:

— Co to za figura taka?

A gdy portjer poinformował wysokopostawioną osobę iż jest to w swoim rodzaju Jowisz powiatowy, wysocepostawiony patrycjusz polski wyrzekł:

— Aha, rozumiem: Jowisz w meloniku.

Na Olimpie swoim ten powiatowy Jowisz w meloniku jest władcą samodzielnym.

On, jak Kaligula rzymski, sam stawia wnioski w swoim senacie, sam też decyduje. Wnioski te uchwała się jednogłośnie, ponieważ inni bogowie-kamraci wle nie oponują.

Mania grandiosa, przekonanie o swojej wielkości, robi go czasami wprost zabawnie-smieszny, szczególnie wtedy, gdy jego jowiszowosc się rozkługuje.

On lubi udawać wielkiego człowieka. Uważa, iż jest nim coś od Bonaparte, chociaż ogólnie popularny pan Mieczysław mówi, iż jest on we wszystkich dziedzinach nie tyle Bonapartem, o ile Bonapartaczem.

Stosunek jego do podwładnych i ton jego rozmów z nimi zawsze zależy od jego humoru i od tego, jaką nogą — prawą czy lewą — zlała ta persona grata dzisiaj rano z łózka.

Zarozumiałość jego jest nadzwyczajna. Gadatliwość — również. On uważa siebie za wielkiego mówcę i bardzo lubi — w porę i nie w porę — wygłaszać przemówienia, treść których da się określić w te słowy:

— Jest to powódź słów w puszczy myśli.

Prawda, w decyzjach swoich jest on bardzo stanowczy:

— Gesagt — getan.

Wielki i szkodliwy wpływ wywiera na niego jego doradca — pewien doktor.

Jego jowiszowosc lubi codziennie golić swe olimpijskie oblicze. I bardzo często do sasiającego z Olimpem fryzjera leci olimpijski woźny z rozkazem:

— Proszę pana, niech pan teraz nikomu więcej mordy nie goli, bo zaraz wstąpi do pana jego jowiszowosc.

On lubi zadawać chic i ton. Chociaż jego ton jest przeważnie mauvais tonem.

Znanym jest fakt, gdy Jowisz w meloniku zjawił się na pewną uroczystość o godz. 1-ej w nocy, co spowodowało uwagę ze strony pewnej pani pułkownikowej, powtórzoną głośnie trzykrotnie:

— Bardzo, bardzo, bardzo spóźniony gość!..

Jowisz powiatowy bardzo lubi czarną kawę, dobre cygaro. Bardzo lubi pewnego doktora teologii. Istnym utrapieniem Jowisza jest pewien inżynier — budowniczy, który doprowadza go czasami do wściekłości, a może doprowadzić do prokuratorji.

Lord White Black.

## Teatr i muzyka.

### Koncerty choru ukraińskiego.

W niedzielę dnia 21 i w poniedziałek dnia 22 lutego w teatrze „Pałace” odbyły się koncerty Chóru Ukraińskiego pod batutą Dymitra Kotko. Chór odznacza się nadzwyczajną tężyzną i metalicznością dźwięku. Imponuje zwłaszcza brzmienie basów profundo, sięgających w otchłanne gębie niskich tonów, w których staje się nadzwyczaj cenną podstawą harmoniczną.

Podziwu godną jest precyzyjna zgodność nateżenia, z jaką oddają zriany rytyniki muzycznej. Ona to sprawia, że dźwięk całości zdaje się być ciągle jakby dźwiękiem wspaniale brzmiącego organu. Dyrygent Kotko kieruje drużyną śpiewaczą umiejętnie, delikatnym, ledwie dostrzegalnym, a jednak wyrazistym, doskonale myślą zobrazowującym, przez śpiewaków doskonale zrozumiałym ruchem rąk, a prostej naogół, acz wdzięcznej fakturze muzycznych utworów nadaje ornament wykonania niezwykle barwny, bogaty w piękne światłocienie, ilustracyjnie powabny, sucho efektowny.

### Operetka Żydowska.

Drugą premjera zespołu artystów operetki żydowskiej w teatrze „Pałace” była wystawa operetki „Nasze damy” z udziałem zn. komitści wilenskiej p. Sz. Kutnera. Gra ta z znakomitości tymrazem była nieprzerwanym niesmacznym szarżowaniem od początku do końca.

Występ p. Sz. Kutnera w drugiej sztuce przekonał publiczność białostocką, że ta szumnie reklamowana znakomitość est „minorum gentium” w pełnym znaczeniu tego wyrazu.

W drugiej swej roli znakomitość ta ciągle błaznowała i robiła takie kawały, na które wprost nieprzyjemnie było patrzeć. Takie figle, jak ustawiczne podciąganie spodni, kuglarstwo, wybijanie „czeczotki” i inne bardzo nieestetyczne sztuczki — są raczej kłownadą, obliczoną na gust paradyżu i galerji, niżeli artystyczną gra.

Staral się p. Kutner „pour la galerie” nie bez skutku. Galeria odrązu oceniła jego wysiłki i ryczeła:

— „Bisl bisl Niech żyje Kutner!..

Notatka nasza o p. Sz. Kutnerze w poprzednim numerze „Projektora” wyprzedziła—widocznie—znakomitość tą z równowagi, albowiem kilkakrotnie p. Kutner starał się dowcipkować ze sceny z powodu recenzji dziennikarskich. Dowcipy te były bardzo kwaśne i niesmaczne, jak i cała „gra” „znakomitości”.

O dalszych wystąpieniach p. Kutnera pomówimy następnym razem.

Z innych artystów trzeba wyróżnić p. Jakubowicz i p. Wajngolda w roli Daniela. Obaj coraz bardziej zdobywają sympatje publiczności.

## TELEGRAM.

W czwartek dnia 4 marca r. b. w teatrze „Palace” tylko jeden występ artystów słynnego warszawskiego teatru

# „Perskie oko”.

Szczegóły — w afiszach.

## Kino „Apollo”.

### „Mezaljans”.

Kino „Apollo” wyświetla obecnie nowy sensacyjny film p. t. „Mezaljans”. Treść filmu — bardzo ciekawa:

Podróżująca inkognito po Ameryce księżniczka Graustarka spotyka przypadkowo Greisfalla Lorry’ego, który, zachwycony jej pięknnością, towarzyszy jej w dalszej podróży.

Wezwana nagle do ojczyzny księżniczka porzuca Amerykę bez pożegnania z Lorry’em. Ten jednak nie daje za wygraną, jedzie do Graustarki gdzie czyni wszelkie starania celem odzyskania ukochanej. Przypadek zrząda, iż spotyka ją na balu dworskim w dzień jej zaręczyn z księciem Gabrjelem. Podczas sprzeczki z adjutantem księcia Gabrjela, mającego rozkaz „sprzątnięcia” amerykańczyka, adjutant zostaje zabity, Lorry zaś osadzony w więzieniu i skazany na śmierć. Wierni księżniczce oficerowie uwolniają Lorry’ego. Książę Gabrjel, powiadomiony o ucieczce amerykańczyka zjawia się wraz z policją celem aresztowania zbiega. Księżniczka zgadza się zostać żoną księcia za ceną uwolnienia Lorry’ego. Transakcja dokonana. Lorry, ku swemu zdumieniu, spotyka w małej miejscinie pogranicznej rzekomo zabitego adjutanta księcia Gabrjela, który tłumaczy, iż rozkaz symulowania zabitego otrzymał od księcia Gabrjela.

Lorry zmusza „nieboszczyka” do powrotu celem wyświetlenia intrygi. Przybywają na zamek w chwili udzielenia ślubu księżniczce i księciu Gabrjelowi. Ślub zostaje zerwany, książę Gabrjel zmuszony do opuszczenia granic państwa, księżniczka zaś połączy się z ukochanym, popelniając mezaljans.

## Korespondencje.

m. Choroszcz.

Miasteczko Choroszcz liczy obecnie przeszło 3.000 mieszkańców, w tem: do 55% Polaków, 30% Żydów, 10% Rosjan i 5% Niemców. Przed wojną świ towar samych robotników w Choroszczu było około 4ch tysięcy, którzy zatrudnieni byli w olbrzymich zakładach przedsiębirzo-tkackich firmy „Moes”. Dziś ludność tutejsza przymiera głodem nieotrzymując podobno nawet zasiłków. Mała część robotników pracuje w pobliskich miasteczkach. Ze pomimo głodu nierozpowszechniają się w Choroszczu zbytnio choroby takie jak gruźlica i t. p., zawdzięczać należy temu, że Choroszcz otoczona jest okolicami dość zdrowymi. Ludność żydowska utrzymuje się z handlu, obsługując sąsiednie wioski jak również mieszkańców m. Choroszczu. W miasteczku znajduje się kościół katolicki, dzierkiewka, apteka, szkoła powszechna, Spółka Rolnicza i kilka drobnych sklepów i masarni. Z instytucyj drobnych społecznych: Związek Strzelecki, doskonale zorganizowany, Straż Ogniowa Ochotnicza, Stowarzyszenie Żydowskich Harcerzy, Kółko Rolnicze i Oddział m. l. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Przy szkole powszechnej znajduje się również niezła scena, lecz rzadko używana, gdyż w miasteczku brak odpowiedniego zespołu amatorskiego.

W ostatnich czasach zrujnowane mury fabryczne nabyły

firma B-ci Woźniak z Sosnowca, lecz jedynę podobno po to, by rozebrać dane mury i sprzedać cegły. Kursują pogłoski iż coś tam w najbliższym czasie ma być uruchomione, lecz są to jedynie słuchy, gdyż potwierzeń ze strony firmy „Woźniak” brak.

Do tej pory w Choroszczu była siedziba lekarza rejonowego i takowy w miasteczku przebywał, lecz i ten w ostatnich czasach przeniesiony został z Choroszczu do Knyszyna.

## NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

### Stan finansowy Kasy Chorych.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Finansowej tutejszej Kasy Chorych zastanawiano się nad, obecnym stanem finansowym Kasy. Ze sprawozdania dyrektora Kasy p. Kwiatkowskiego wynika, że ilość ubezpieczonych w Kasie Chorych zmniejszyła się w ciągu ubiegłych kilku miesięcy o 4.000, natomiast ilość wizyt lekarskich w tymże okresie znacznie się zwiększyła, wskutek czego zwiększyły się również znacznie wydatki Kasy. Pożalowania godnym jest również ten fakt, że nawet funkcjonujące zakłady przemysłowe i handlowe z braku gotówki wpłacają składki ze znacznym opóźnieniem.

Po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem p. Dyrektora i po przedyskutowaniu całokształtu sprawy uchwalono zastosować możliwie największe oszczędności w administracji i wydatkach i upoważnić dyrekcję do przeprowadzania w razie potrzeby licytacji celem ścagnięcia zaległych składek od dłużników.

### Walne Zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości.

W poniedziałek, dnia 2 marca r. b. w sali B.O.S.O. odbędzie się dalszy ciąg dorocznego Walnego Zebrania tutejszego Związku Właścicieli Nieruchomości, podczas którego zostanie wybrany nowy Zarząd Związku.

### Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Stowarzyszenie Kupców Polskich, które rozwija w ostatnich czasach bardziej ożywioną niż dotychczas działalność, wydało do swoich członków komunikat, zawierający wskazówki w sprawie składania zeznań o podatku dochodowym.

### Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Dowiadujemy się, iż wkrótce ma się odbyć doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Białymstoku, na którym oprócz wyborów Zarządu i wysłuchania sprawozdania poruszony zostanie szereg aktualnych tematów, interesujących kupiectwo miejscowe.

### Ze Związku Kupców Żydowskich.

W tutejszym Okręgowym Związku Kupców Żydowskich odbyło się posiedzenie władz Związku, na którym roztrząsano sprawę pomocy ratunkowej dla drobnych kupców. W wyniku obrad uchwalono nie przyłączać się do powstającego w naszym mieście „Komitetu Ratunkowego Mieszkaństwa”, lecz prowadzić samodzielną akcję.

### Nowe pismo żydowskie.

W piątek ubiegły ukazał się pierwszy numer zapowiedzianego tygodnika żydowskiego „Nasz Kurjer”. Pismo to ma być dalszym ciągiem wydawanego w swoim czasie pisma „Białostoker Kurjer”, które miało jednak bardzo krótki żywot. Redaktorem i wydawcą pisma jest p. I. G. Szejnsapir, który już w pierwszym numerze rozpoczął polemikę z „Dos Naje Lebni”. Poza tem oprócz ogłoszeń nic ciekawego w gazecie p. Szejnsapira nie zauważyliśmy. Gazetę swoją p. Szejnsapir ma zamiar rozpowszechnić również w Grodnie i umieszczać ma w tym celu również kronikę grodzieńską.

### Wysokie odznaczenie firmy białostockiej.

W r. ub. firma Bracia Boszkowy „Balkan” (Sienkiewicza 2) przesłała swe wyroby, a mianowicie: rachatekum, chalcwę, buzę i soki, na II wystawę międzynarodową w Brukseli. Jury wystawy uznało wyroby za dobre i nieszkodliwe dla zdrowia i przyznało braciom Boszkowym złoty medal i dyplom „grand prix”. Trzeba dodać, że na wystawie tej polskie firmy uzyskały tylko 2 jeszcze tak wysokie nagrody.

## Walne Zebranie członków Klubu Szachowego.

W Klubie Szachowym, który zyskuje sobie coraz więcej członków i sympatyków w naszym mieście, odbyło się w nowym lokalu doroczne Walne Zebranie. Przewodniczył Zebraniu p. Henryk Zebin. Zebranie nie zostało ukończone i wybory nowych władz Klubu odroczone do następnego Walnego Zebrania.

## Odczyt pośła Grynbauma.

Znany poseł żydowski I. Grynbaum wygłosił w ubiegłym wtorek w Białymstoku odczyt na temat: „Sytuacja polityczna i ekonomiczna żydów w Polsce“. W swoim 3-godzinnym referacie poseł Grynbaum wskazał na obecną rozpaczliwą sytuację polityczną i ekonomiczną żydostwa w Polsce. P. Grynbaum występuje przeciwko ugodowej polityce Koła Żydowskiego i uważa, że należy prowadzić energiczną politykę w obronie słusznych interesów żydowskiej mniejszości w Polsce.

## Wystawa higieniczna w Białymstoku.

Otwarta staraniem tutejszego Towarzystwa „Oze“ wystawa higieniczna cieszy się znaczną frekwencją. Publiczność tłumnie wchodzi na tę ciekawą wystawę, gromadzącą szereg eksponatów. Dla popularyzacji wiedzy lekarze-specjaliści wygłaszają wieczorami na wystawie odczyty na różne tematy z dziedziny higieny i zdrowotności.

## Już się rozpoczyna wymiar podatku przemysłowego.

Dziś, w sobotę wieczorem, odbędzie się pierwsze posiedzenie Komisji Szacunkowej do spraw podatku przemysłowego. Komisja ta zajmie się oszacowaniem obrotów dokonanych przez tutejsze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w II półroczu r. ub. W posiedzeniach Komisji biorą udział również przedstawiciele kupiectwa białostockiego, przemysłu i rzemieślników.

## Co można posyłać do Rosji?

Jak wiadomo, nasze urzędy pocztowe przyjmują przesyłki pocztowe do Rosji. Wiele osób przesyła swoim krewnym w Rosji paczki pocztowe. Ponieważ cały szereg artykułów został w Rosji zabroniony do przywozu, podajemy naszym czytelnikom co do tego szczegóły.

A więc nie wolno posyłać do Rosji: filmów, obrazów i rysunków, papierów wartościowych i kuponów, losów loteryjnych, kart do gry, spirytusu, wódek, soli, kokainy, morfiny, narkotyków.

Natomiast bez pozwoleń przywozu można przesyłać: druki, rękopisy, dokumenty, materiały włókiennicze, przedmioty gospodarstwa domowego, części instrumentów muzycznych, mydło, artykuły perfumeryjne, różne materiały i przybory piśmienne, zwyczajne leki, jak jodyne, aspiryny, gliceryne, wazelinę i t. d.

Przy przesyłaniu pocztą przesyłki należy wypełnić oprócz listu przewozowego również dwie deklaracje celne i kartę statystyczną.

## Obowiązek utrzymywania surowic.

Od dnia 24 marca r. b. wszystkie apteki obowiązane będą stale mieć na składzie nie mniej niż 10.000 jednostek antytoksycznych surowicy przeciwbłoniczej, sześć flakonów surowicy przeciwczernwonkowej, i po trzy flakony surowic: przeciwmeningokowej, przeciwżółciowej, i przeciwciornkowej, przy czym zawartość każdego flakonu powinna wynosić 10 ctm. sześciennych.

We wtorek, dnia 2 marca r. b. o godz. 6-ej wiecz. w LOKALU KLUBU SZACHOWEGO (Warszawska 19) odbędzie się

**dalszy ciąg rocznego walnego zgromadzenia członków Klubu Szachowego w Białymstoku.**

Na porządku dziennym: wybory Zarządu, kandydatów oraz Komisji Rewizyjnej.

Na zgromadzenie proszeni są wszyscy członkowie Klubu, nie wyłączając tych którzy dotychczas nie wpłacili składek członkowskich. **Zarząd.**

# Kronika białostocka.

## Jubileusz księgarni Kagana.

W niemieckim piśmie księgarskim „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel“ z dnia 30 stycznia 1926 r. czytamy:

„W lutym obchodzi swoją pięćdziesiątą rocznicę od dnia założenia księgarnia L. Kagana w Białymstoku. Księgarnia została założona w roku 1876 przez ojca obecnego właściciela, p. Józefa Kagana, pierwszego księgarza, który sprowadzał do Białegostoku niemiecką literaturę, przedewszystkiem zaś niemieckie pisma periodyczne. Poza tem uprawiał handel literaturą polską, co za rządów caratu często było rzeczą zakazaną, często też z tego powodu miał nieprzyjemności ze strony policji rosyjskiej. Na początku wojny p. Józef Kagan oddał księgarnię swemu synowi a obecnemu właścicielowi p. Leonowi Kaganowi, który prowadził przedsiębiorstwo w duchu swego w międzyczasie zmarłego ojca.

Zyczymy firmie jubileuszowej i jej właścicielowi pomyslnego rozwoju i kwitnącej przyszłości“.

## P. Nowik wyjechał do Sowdepji.

Znana tutejsza firma kapeluszy i sukna C. Nowik i S-wie w czasie wojny światowej zażyła na przedmieściu Moskwy fabrykę kapeluszy. Po objęciu rządów przez bolszewików fabryka Nowików na równi z innymi została znacjonalizowana. Obecnie na skutek zmiany polityki ekonomicznej w Rosji, P. Nowik nawiązał kontakt z władzami sowieckimi w sprawie zwrotu lub wdzierżawienia swej fabryki z powrotem. W rezultacie po długich pertraktacjach Sowietów zgodzili się na wydanie p. Nowikowi koncesji, celem eksploatacji fabryki. Z powyższych względów p. Nowik w dniu 19 lutego udał się expresem Paryż-Władywostok przez Białystok do Moskwy.

## Rozpoczęcie wykładów na kursach pielęgniarских Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wykłady na kursach pielęgniarских, organizowanych przez Zarząd Okręgu Białostockiego Polskiego Czerwonego Krzyża dla kandydatek na siostry rezerwy P.C.K. rozpoczęły się 22 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. w szkole powszechnej № 1 przy ul. Pałacowej № 3.

## Walne Zebranie Banku Udziałowego.

Dnia 21 lutego r. b. odbyło się walne doroczne zebranie członków Banku Udziałowego w Białymstoku. Obecnych było 86 osób. Zajął zebranie prezes Rady Nadzorczej p. E. Lew. Na przewodniczącego został wybrany p. M. Bełoch, jako asesorowie p. p.: Orliński i Perel. P. Wajnsztejn złożył dokładne sprawozdanie z działalności banku za ubiegły rok. Ogólne zebranie uchwaliło bilans za rok 1925 i wyraziło podziękowanie Zarządowi, Radzie Nadzorczej oraz pracownikom za energiczną i pożyteczną pracę. Przyjęto również budżet na 1926 rok. Następnie odbyły się dodatkowe wybory z powodu wyczerpania terminu niektórych członków Zarządu i Rady Nadzorczej.

Do Zarządu zostali wybrani p. p.: M. Kurjański, Ch. Pikholec, M. Starobiniec i A. Josppe i M. Jabłoński, zastępcy: A. Szapiro, M. Frajfeld i D. Zakheim, Do Rady weszli pp.: E. Oliszewski, I. Orliński, S. Prylukier, B. Kasz, M. Brenner i N. Rozenal, Ostatni dwaj, jako zastępcy.

## Walka z gruźlicą w Białymstoku.

Dnia 28 lutego r. b. o godz. 1 p.p. odbędzie się uroczyste poświęcenie poradni dla piersiowo-chorych Wojewódzkiego Towarzystwa przeciwigruźliczego w Białymstoku. Poradnia będzie umieszczona w odremontowanym lokalu, składającym się z 5 pokoi przy ul. Warszawskiej № 32. Poradnia urządzona będzie według ostatnich wymagań lecznictwa. Oprócz kierownika i prezesa tego T-wa p. d-ra Józefa Lewitta przyjmować w niej będą lekarze specjaliści chorób piersiowych p.p.: d-r Bełdowski Stanisław i d-r Rabinowiczówna, którzy przez wymienione T-wo wydelegowani zostali do Warszawy na kursa uzupełniające p. t. „Gruźlica i walka z nią społeczną“.

Biorąc pod uwagę humanitarne cele powyższego T-wa pożądanem jest jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków. Zapisy przyjmują członkowie T-wa i kancelarja (Warszawska 32).

# APOLLO

**D Z I Ś**  
Ceny od 1 złotego.

Początek: 7, 8<sup>45</sup> i 10<sup>15</sup> w.  
najbogatszy film sezonu!

# MEZALJANS

(GRAUSTARK) Wspaniały romans współczesny, reżyserji słynnego twórcy „DANTON” DYMITRA BUKOWIECKIEGO

Koncertowa gra, wspólna wystawa, fascynująca treść. **NORMA TALMADGE**

Najpiękniejsza gwiazda filmowa w roli głównej.

Film wytwórni i biura „FIRST NATIONAL” produkcji na 1926 r.

## PREMJE DLA NASZYCH BYWALCÓW

które w szczęśliwym wypadku przynieść mogą 40.000 dolarów

**Każdy kupujący 2 bilety** otrzymuje bezpłat. kopertę **CENKEJ** m. in. Zegarki  
(oprócz ulgowych) premjową; każda 5 z. wiera ku en n prawo trzym nia **PREMJI** Platery  
każda 50 premja obligacją dolarową. **Gramofony**

## Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki  
pod kierownictwem  
**S. HERSZKOWICZA**

I reżyserją **K. CYMBALISTA**

z udziałem znakomitej subretki  
**Reginy CUKIER.**

W sobotę 27 lutego r. b. dwa przedstawienia

z udziałem **Sz. Kutnera:**

o godz. 3.30 po południu

## Prezent tatusiowi z okazji Purymu.

Na zakończenie—**WIELKI KONCERT PURYMOWY.**

Wieczorem—o godz. 8.30—po raz czwarty

## Ofiara siostry,

Sztuka Z. Libina w 4 aktach.

W NIEDZIELĘ dnia 7-go MARCA r. b. w lokalu B.O.S.O. (Lipowa 52) o  
godz. 6-ej wiecz. odbędzie się

## ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

**ZARZĄD.**

## W I N O

po cenach niższych.  
Oryginalne: zagraniczne,  
Francuskie,  
Węgierskie,  
Hiszpańskie,  
Włoskie i inne

## O W O C O W E

— Od zł. 1.50 —

Skład win i wódek  
**JAKÓB LIFSZYC**

Rynek Kościuszki 11. tel. 262.

Przyjmuję obstalunki na wypalane na  
drzewie portrety i obrazy, które stano-  
wią najlepsze i oryginalne podarunki.

**L. Pogorielow-Tamańcow**  
ul. Parkowa 1.

Urzednik państwowy poszukuje oso-  
bnego mieszkania od 2 pokoi z kuchnią  
nieдалeko od centrum miasta. Oferty  
skierowywać do Administracji „Prożek-  
tora” dla p. M.

## MAX BEHSLER

Białystok ul. Sienkiewicza № 18

Biuro i skład materiałów  
elektrycznych i technicznych.

Wykonanie instalacji, światła elek-  
trycznego, motorów, dzwonek, alar-  
mów i telefonów.

Żarówki „OSRAM” i „PHILIPS”.  
Żyrandole, lampy stojące, żelazka do  
prasowania i naczynia elektryczne.

Dla samotnej panny lub pani jest do  
wynajęcia **pokój z oddzielnym wej-  
ściem** niedaleko od centrum miasta ze  
wszelkimi wygodami.

Adres — w księgarni A. Kaufmana,  
Sienkiewicza 12.

Prenumerujcie

„PROŻEKTOR“,

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa —zł. 1.<sup>60</sup>.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—20 gr., na osta-  
tniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń—czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.